

**Wychodzi codziennie o 8mej rano.**  
**Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:**  
 rocznie . . . 12 zhr.  
 ćwierćroczne 3 „  
 miesięcznie . . . 1 „  
**Z przesyłką pocztową:**  
 rocznie . . . 15 zhr. — c.  
 ćwierćroczne 3 „ 80 „  
 miesięcznie . . . 1 „ 30 „  
**„TYGODNIK LWOWSKI“**  
 (ilustrowany)  
 rocznie 8 zhr. kwartalnie 2 zhr.

# DZIENNIK LWOWSKI

Wtorek dnia 7. Kwietnia 1868. — Hermana W. (rzym.) — Sobor Hawryła. (grec.)

**Redakcja w rynku,**  
 L. 178 w lokalu drukarni Poremby.  
**Ekspedycja i agencja inserat** przy placu katedral, pod liczbą 31, w domu Majewskiego.  
 Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stepowej 30 kr.)  
**Reklamacje** nieopieczowane wolne są od opłaty.

## Ogłoszenie przedpłaty

na II. kwartał 1868.

### „DZIENNIK LWOWSKI“

z codzienną przesyłką pocztową kosztuje:

miesięcznie . . . . .	1 zhr. 30 kr.
kwartalnie . . . . .	3 „ 80 „
półrocznie . . . . .	7 „ 50 „

z przesyłką tylko 3 razy w tygodniu:

miesięcznie . . . . .	1 zhr.
kwartalnie . . . . .	3 „

### „Tygodnik Lwowski“ (ilustrowany)

jako dodatek do Dziennika

kwartalnie 2 zhr.  
 półrocznie 4 „

z osobną przesyłką pocztową kosztuje:

kwartalnie . . . . .	2 zhr. 20 kr.
półrocznie . . . . .	4 „ 30 „
rocznie . . . . .	8 „ 50 „

## W sprawie polskiej

odzywa się Koelnische Ztg. w sposób następujący: Niema więc już Polski, jest kraj Nadwiślański. Jak Napoleon I. zwykł odzywać się do pokonanych książąt: „dom N. N. przestał panować,“ tak samodziernca wszech Rosji sądzi, że zdolen zadekretować „Polska istnieje przestała.“ — Następnie podawszy ukaz odnośny, „Köln. Ztg.“ tak dalej rzecz prowadzi: „I tak zdaje się, że możnaby nareszcie zawołać: Finis Poloniae! — Tak jest nie od dawna, bo jeszcze r. 1848 odbudowanie Polski było jedynym programem odejściu wszystkich stronniectw liberalnych w Niemczech; ale od niejakiego czasu weszło u nas (t. j. u Niemców) w modę, mówić o zgubie Polski, o zgubie z własnej winy jako o fakcie dokonanym a w ogóle pocieszonym. Politycy i historycy z lubością rozwodzą się nad tymże tematem i z uczoną miną kraju trupa Polski, żeby wykazać, iż takie ciał polityczne zginąć musiało. Nie dzielimy zdania tego, owszem przypuszczamy, a nawet prawdopodobnie, że Polska jest tylko w letargu. W pojmowaniu naszym nie obalamucila nas mowa hr. Bismarka o Polsce, w sensie powyższym powiedziana. Mowa ta była bystra i przemyślana, najlepsze co dotąd powiedziano na korzyść panującego u nas obecnie mniemania, ale tylko częściowo nas przekonała. Każdy wie, że Polacy dużo zawinili, że podziały trzy, czy ile ich tam jeszcze było, byłyby niepodobnemi, gdyby niegodziwe gospodarstwo szlacheckiego państwa nie było podkopywało przez całe wieki. Ale że na Polaków wszystką winę spędzają, to jest modna sofistyka. Marja Teresa była innego

zdania. Jej mea culpa nie zmieni się tendencyjnym przedstawieniem rzeczy. A co dotyczyło podziału z r. 1772, o ileż więcej dotyczy 1793 i 95? W Polsce ta sławna noc z z. sierpnia 1789 (zniesienie wszystkich przywilejów we Francji) znalazła pierwsze wielkie naśladownictwo, że szlachta polska dobrowolnie zrzekła się przynajmniej najuczciwlejszych przywilejów swych. Jeśli Moskwa zbrojną ręką przeszkodziła zamiarowi Polaków poratowania ojczyzny przez odmianę konstytucji na lepszą, jeśli Prusy, przyjaźń i opiekę przyrzekłszy — miasto tego, skojarzyły się z Moskwą na zgubę Polaków, czy i to jest ich winą własną? Inaczej sądził Johannes Müller, który historję podziałów Polski, kończy temi słowy: Bóg chciał objawić moralność wielkich tego świata.“

Przyznając dalej „Köln. Ztg.“ wszystkie słabe strony Polaków, tak dalej pisze: „Wszystko to jeszcze nie dowodzi, że Polska nie ma najmniejszego widoku, żeby kiedykolwiek osobne państwo tworzyć mogła. Pewno, że nie w granicach r. 1772; bo pokojowych zaborów, które od owego czasu zrobiono w prawnej walce światowej między narodami, nigdy nie odzyskają. O to nie powinno być obawy. A że hr. Bismark liczy ich tylko 7—8 milionów, sami zaś dwójnasób tyle podają, już to samo okazuje, że obliczenie jest wątpliwe. Ale dajmyż na to; wszak daleko mniej jeszcze jest Madziarów, a przecież znów tworzą państwo, podczas gdy w r. 1849 w Austrii uważano Węgry za zniweczone a samowolnie kraj dzieląc sądzono, że się pieczęć położyło na grób Węgier. A tu nadeszła węgierska Wielka Noc; lecz odwalić kamień z grobu Polski, to mędrcom dnia powszedniego zdaje się niepodobnym. Czyż Rosja, Prusy i Austria nie mają wspólnego interesu żeby przeszkadzać każdemu zamiarowi odbudowania Polski?“

„Tu już zdanie nasze rozchodzi się z panującym obecnie. Prusy i Austria, zdaniem naszym nie mają tego interesu, przynajmniej Prusy wcale nie. Prawda, że gdyby nowa Polska odżyła, zagroziłoby nam niebezpieczeństwo utracenia kilku nieznacznych części ziem nawet nie połowy teraźniejszego W. ks. Poznańskiego; ale korzyść odnieśliśmy za to niezmierną mając przeciw rosyjskiemu światowładztwu przedmurze w Polsce, która sama za słaba, żeby nam się stać groźną, owszem wskazanaby była na przyjaźń naszą. Krymska wojna ukolysała nas w fałszywym pokoju. Zdawało się, że na długo poskromiono rosyjską przewagę i zaboreze zamiary. Ale Moskwa od r. 1856 za prawdę ani na zewnątrz ani na wewnątrz nie pozostała na miejscu. Niebezpieczeństwa zagrażające wszystkim krajom Europy, zwłaszcza sąsiednim, w powiększonym stosunku uka-

żą się i najsłabszemu oku, skoro tam wykończą koleje żelazne a przewyciężą trudności przejścia poddanych w stosunki godniejsze ludzkości. My Niemcy powinniśmy widzieć powody, dla których nie przysłuży nam z takim upodobaniem jak dotąd przypatrywać się moskwiceniu, deptaniu i rozbiciu Polski. Między tyrańskimi środkami, jakich się chwytą w Rosji panujące stronictwo narodowe, jest także gwałtowny ucisk kościoła katolickiego, a posuwanie bizantyńskiego, który równocześnie zaczepia także bezwzględnie i kościół protestancki. Niemcy w prowincjach bałtyckich widzą się zagrożeni tymże samym losem co Polacy.“

„Jeśli więc ów wspólny interes nie istnieje, upada także powód do wiary w niezmienną wieczną politykę trzech państw północy w sprawie polskiej. Austria już kilkakrotnie stała na punkcie, żeby usłuchać projektów Francji odbudowania Polski, i teraz nawet schlebia Polakom w Galicji, prawda, że bardzo ostrożnie i obacznie. Gdyby między trzema mocarstwami temi, przyszło miłoś do zerwania, odbudowanie Polski będzie najsilniejszą kozerą, którą Rosji zagrać będziemy mogli i musieli.“

„Pojęcie owo, że naród liczący wedle najniższych dat, 8 milionów dusz, mieszkających mniej więcej na jednym obszarze, polityką gwałtu sąsiadów w przeciągu nie spełna stulecia, można na zawsze zmieścić z ziemi, polega na błędzie, który tem więcej zadziwia, że w czasie, w którym idee narodowości widocznie sił nabrały i codziennie się wzmagają. Ponieważ my Niemcy zasadę narodowości zapisaaliśmy na sztandar wysoko wyniesiony, popelniamy sprzeczność, jeśli nie niesprawiedliwość, nie szanując jej u innych zwłaszcza sąsiednich narodów. Doświadczenia nasze daleko nie wystarczają, żeby wydać dekret śmierci na naród, który przez długie lata wielką rolę odgrywał w Europie i nas samych zobowiązał do wdzięczności. Nie znamy dróg i środków Opatrzności; ale być może, iż w jej łonie postanowiono, że „Polska jeszcze nie zginęła.“ Stary „Schlosser“ silniejszego użył wyrażenia, mówiąc: „jako że Bóg sprawiedliwy żyje na niebie, tak Polska kiedyś zmartwychwstanie.“

## Czynności Rady szkolnej krajowej.

Posiedzenie XIII. dnia 2. kwietnia 1868.

Na tem posiedzeniu traktowano o projekcie do ustawy o urządzeniu zakładów nauczycielskich dla szkół ludowych.

Posiedzenie XIV. dnia 4. kwietnia 1868.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Rada nadaje posadę dyrektora przy szkole głównej w Myślenicach p. Ludwikowi Słowińskiemu.

## Czarny szpieg.

Opowiadanie osnute na tle stosunków amerykańskich, Emila Chevalier i F. Pharaon.

poświęcone Wiktorowi Hugo.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem Edwin wykonał dany mu rozkaz, aresztując najznakomitsze osoby wmieście, któreby mogły służyć za zakładników.

Nad samym świtem, przybył i pułkownik Forbes na czele 600 ludzi, zebranych nocną porą.

Drugi dzień to jest niedziela 17go, był nieszczęsnym dla powstańców; — błąd popelniony przez Jana Brown, który pozwolił wyruszyć pociągowi dalej, wydał swoje owoce; — prawie w tejże godzinie, jak tylko pociąg przybył do Charlestown, pułkownik Bayle, komendant wojsk związkowych, z całym pospiechem wyruszył i około południa ukazał się na brzegu mostu w Harpers-Ferry i że w tej chwili rozpoczął bój.

Wówczas stała się rzecz smutna do wypowiedzenia; wszyscy ludzie Browna, którzy nadbiegli na

głos jego po pierwszych strzałach, pierzchnęli w nieładzie, i ten męczennik swobody, po krótkiej walce, znalazł się tylko w towarzystwie swoich synów, Coppiego, Stewensa, Cooka, Coppelanda i kilku wiernych.

Pomiędzy jeńcami, zabranymi przez wojska Wirginji, znajdował się niejaki Thompson, którego pułkownik Bayle podle wydał pospółstwu, które chciało odebrać mu życie, mszcząc się za śmierć jednego z komisarzy publicznych, zabitego przez powstańców; napróżno szlachetna jakaś dziewczyna, niejaka panna Foulk, rzuciła się w środek zbójców Thompsona, napróżno objęła jego głowę, napróżno ze łzami w oczach błagała litości u pospółstwa i żołnierzy; wszystkie jej próby po grubijańsku zostały odparte i Thompson na wółzamordowany rzucony w fale rzeki, które go prędko pochłonięły, farbując się krwią jego.

Co zaś do odważnych szeregów Browna, przewidzianych do 21, ci się zamknęli w obszernej sali, gdzie zakładnicy byli trzymani pod strażą kilku ludzi. — Podczas nocy z dnia 17. na 18. liczne posiłki przyszły z Shepherdstown pod dowództwem pułkownika Lee i przyłączyły się do wojska z Charle-

stown, i jak słońce tylko co oświeciło tę dolinę ciemną, atak wznowił się. — Mała ta gromadka odważnych nie wahała się walczyć z korpusem armji; Jan Brown pomimo swego podeszłego wieku był nieustraszonem: wsparty o okno sypał gradem kul na to regularne wojsko; Edwin spokojny w pośród tego zamieszania, dodawał odwagi swoim towarzyszom — czynny, nie ustraszony, wszędzie go było pełno. — Coppie w przechodzie podniósł głowę, i w tem poruszeniu zdawało mu się spostrzedz na półschowaną za jedną z firanek jednego z okien frontowych sali paradnej głowę młodej murzynki, którą on już zauważał w Kennedy.

Dreszcz przebiegł po jego ciele, lecz w chwili podniesienia oczu na nią zjawisko to zniknęło. Jednak ogień trwał ciągle, każdy strzał z sali paradnej jednego z nieprzyjacielskich wyrwał szeregi, lub robił go niezdolnym do bitwy — kiedy zaś obrońcy niewolników ukryci za ścianami mało dotąd ucierpieli.

— Dość tego rozlewu krwi — powiedział Brown; Edwinie — mój przyjacielu, weź parlamentarny sztandar, i idź oświadczyć tym nieprzyjacielom wolności, że ja się poddam pod warunkiem, aby nam



II. Rada oddała z posady jedną z nauczycielek za srogie i nieludzkie obchodzenie się z dziećmi, i za niegodne zachowanie się w ogólności.

III. Na zapytanie zwierzchności gminy Janowa w powiecie Trembowelskim, czy ona czy komitet szkolny ma prawo prezentowania kandydata na posadę nauczyciela przy tamtejszej szkole, Rada odpowiada, iż prawo to przysłuży gminie, jeżeli gmina w całości opęda koszt utrzymania szkoły i niezrzekła się pomienionego prawa na rzecz innej osoby — o czem akt fundacyjny orzeka.

IV. Rada przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału Rady powiatowej w Dolinie o egzaminach w szkołach w Dolinie i w Mizuniu, wyrażając Wydziałowi uznanie za gorliwość godną naśladowania.

V. Prócz powyższych uchwał traktowano na tem posiedzeniu o kilku sprawach osobistych, tudzież w dalszym ciągu o zakładach nauczycielskich.

## Korespondencje.

Paryż, 4. kwietnia 1868.

Niechęć ogólna i niezadowolenie wzrastają z każdym dniem, w skutek czego powstają częste zbiegowiska uliczne; są to nagromadzenia się młodych ludzi, którzy zwykle uwijając się około gmachów rządowych starali się zetknąć z policją. Policja jednak otrzymała rozkaz spokojnie się zachowywać, dopóki nie nastąpi czynna ze strony wicherzycieli zaczepka. Młodzież zatem dokonywa objawów demonstracyjnych przez odpiewanie pieśni rewolucyjnych, a mianowicie: „Marsyljanki“ i jeszcze jednej nowo skomponowanej pieśni rewolucyjnej p. n. Karolcia republikańska (Charlotte la Republicaine). Najwięcej śpiewają tę pieśń po warsztatach wyrobniczy, którzy są ciągłymi przedstawicielami idei republikańskiej we Francji. Są to pierwosi, które nie znamionują cichego lata; wszak rewolucyjne ruchy w Warszawie zaczynały się drobnymi objawami; krzyż, pieśń pobożna i procesje, wlały w krew i umysły ów zaród rewolucji, który do olbrzymich doszedł rozmiarów. Francuzi mniej są jeszcze umiarkowani niż Polacy — nie znają oni granic ani hamulca, gdy dzieło rewolucyjne rozpoczęte zostanie.

Ogólne mniemanie upowszechnia się, że w razie upadku panującego obecnie systemu, to tylko Rzeczpospolita utrzymać się będzie mogła. Pewien znajomy polityk, który nie mało przyczynił się do wyniesienia na tron Ludwika Napoleona, i mimo terazniejszego opozycyjnego stanowiska, w przyjaznym pozostaje stosunku z księciem Napoleonem często się wyrażał: „że koniec carstwa szybko się zbliża, a na jego miejsce tylko Rzeczpospolita nastąpić może“. Jeden z byłych ministrów cesarstwa zarówno objawia zrywanie przywrócenia Rzeczypospolitej. Wprawdzie stronnictwo republikańskie we Francji nie ma wybitnej większości, lecz w gruncie większości ta jest obecnie zbyt słabą, albowiem rozliczne rewolucje i reakcje pozostawiły różne rozbitki i frakcje stronnictw, które tworzą się i grupują w miarę okoliczności.

Republikanie paryscy spowodowali upadek rządu Ludwika Filipa, a konserwatyści i legitymiści zezwolili na niego, zaś Orleaniści i Bonapartyści, przybrawszy na się maskę republikanizmu, usiłowali łowić ryby w mętnej wodzie i przyczyniali się do zwiększenia zamieszania.

Sądziłi oni w więzniu z Ham znaleźć narzędzie do osiągnięcia swych celów. Napoleon doszedłszy do władzy, odgrywał jakiś czas rolę republikanina, w końcu zrzucił maskę i ugruntował swój osobisty rząd.

pozwolono było wyjść z naszą bronią i jeńcami, aż do drugiej barjery mostu i jeńcami, i że tam zobowiązujemy się na honor uwolnić tych jeńców i przyjąć przytem albo ucieczkę albo bitwę.

Coppie, stosując się do tych ostatnich słów, uwiązał białą chustkę do kija, odważnie wyszedł na przeciw nieprzyjaciela; ogień prawie w tejże chwili ustał, nie dość jednak prędko, bo jedna kula trafiła Stewensa; mimo to Edwin ciągle posuwał się naprzód ku pułkownikowi Lee.

Propozycja Browna została odrzuconą, a ogień rozpoczął się na nowo. — Tu zaszła scena trudna do opisanja, właśnie tam, gdzie abolicjonisci usadowili się w tej sali postanowili bronić się do ostatniego: — Coppie tknięty miłością bliźniego, na którą trudno znaleźć pochwał, zaprowadził jeńców znajdujących się razem w tej sali w kącie, gdzie byli bezpieczni od gradu kul syjących się przez okna. — Brown zaś nieustannie strzelał. Raptem jeden z jego synów, ugodzony śmiertelną kulą, zachwiał się i upadł przy boku ojca — wydając okrzyk, na który zadrażało ojcowskie uczucie. — Brown rzucił na niego spojrzenie pełne niepokoju, ręka zaś

Złamani na duchu republikanie, częścią uciekli, częścią wynieśli się za granicę; teraz, gdy rewolucyjny wiatr powiewać zaczyna, ruszają na nowo stronnictwa republikańskie, orleaniści i t. p., a nie jeden z nich pyta, co czynić wypadnie, gdy obecny system się zachwieje, a następnie runie.

Paryż, Lugdun, Marsylja, Strassburg i inne miasta są stanowczo republikańskie. Orleanie mają zarówno w wielu miastach stronników, mianowicie w bogatszych klasach średnich, jednakże nie są oni w stanie stawić czoła prądowi rewolucyjnemu w Paryżu i Lugdunie. Legitymiści nie mają żadnego w narodzie stronnictwa; ich tylko obce armje wspierać mogą. Gdy runie cesarstwo, a na jego zwaliskach powstanie — Rzeczpospolita z r. 1848, to tylko od rozumu stanu republikanów zależeć będzie czyli Rzeczpospolita we Francji będzie tylko przechodową formą rządu lub czy zjedna sobie trwałość i byt stały.

## Wiadomości polityczne.

**Austria i Węgry.** Po odroczeniu obu Izb Rady państwa nastąpiła prawie zupełna cisza w stołecznym świecie politycznym. Błakają się jeszcze tu i ówdzie tendencyjne wieści bez podstawy o zmianach w ministerstwie, lecz takowe słabnieją w obec zaprzeczeń kategorycznych. I tak odnośnie do dymisji hr. Potockiego podajemy, że p. minister rolnictwa miał powrócić w niedzielę z Pesztu do Wiednia, by udział wziąć w konferencji ministerjalnej. Cały punkt ciężkości polityki wewnętrznej leży obecnie w Peszcie, gdzie trwają obrady sejmowe. — Na posiedzeniach sekcyjnych z 3. kwietnia obradowano nad projektem do prawa o ogłoszeniu ustaw i nad organizacją wschodniego kościoła. Posłowie różnych narodowości stawali wnioski, by ustawy we wszystkich językach krajowych ogłaszane były, takowy się jednak nie utrzymał i zdaje się, że pośredniczący wniosek Tiszy, by ogłoszenia w węgierskim języku wydawano, a ministerstwo ustawy również w autentycznych tłumaczeniach innych języków rozpowszechniało, znajdzie powszechne przyjęcie. Nad ustawą dotyczącą kościoła wschodniego wszczął się żywy spór między posłami serbskimi i rumuńskimi. Odkąd bowiem w łonie kościoła wschodniego powstał rozdział na kościół serbski i rumuński, okazuje się przeprowadzenie organizacji kongresu dla obydwóch kościołów i podział majątków areytrudnym. Serbowie obstają przy żądaniu, by kongres złożony był z 60 delegatów ze stanu duchownego, cywilnego i wojskowego, i by opróżnionych 15 miejsc przez ustąpienie Rumunów sam kongres obsadził. Rumuni jednak nie zgadzają się na to, a mianowicie utyskują na trudność w podziale majątków kościelnych, gdyż Serbowie są w faktycznym posiadaniu tak dokumentów fundacyjnych jakoteż cerkwi i majątków nawet i w tych miejscach, gdzie w znacznej są mniejszości.

Budżet węgierski w tym tygodniu jeszcze przedłożony zostanie Izbie niższej, nie wypadnie on jednak tak świetnie jak się spodziewano. I Translitawja zachoruje w roku pańskim 1868 na deficyt. Kilka tylko dni cieszone się nadzieją rządów bezdeficytowych, tymczasem pojedyncze ministerstwa zaczęły dodatkowo wykazywać swe potrzeby, a dziewiczy budżet uległ pod naciskiem potrzeby.

Na posiedzeniu Izby magnatów z 4. kwietnia odczytano pismo ministra spraw wewnętrznych oznajmiające, iż w razie rozwiązania cesa-

podnosiła się powoli do ramienia, podnosząc mściwą broń.

— Odwagi synu — powiedział on pociągając za cyngiel. — Poczem obracając się do niego rzekł:

Bądź człowiekiem i umieraj jak człowiek.

W tejże samej chwili nowy krzyk belesny za głuszył ogień — był to drugi z jego synów, który dostał kulę w same piersi; Edwin trzymał go na swem ręku, lecz bitwa powoływała go, więc wycisnąwszy pocałunek na twarzy biednego młodzieńca, z podwójnym zapałem rzucił się do obrony, bo miał jeszcze pomścić śmierć jedną. — Panie! Panie! — mówił starzec, niech się stanie wola Twoja. — I ze spokojem, z przekonaniem, że to jest sumienny jego obowiązek, strętwiały z bólu, udał się na swoje miejsce; u nóg jego spoczywał syn jego jęczący w okropnych mękach.

— O! mój ojcie — krzyknął umierający, ja cierpię, daruj mnie, przez litość, podaj rewolwer, abym mógł z sobą skończyć. Ojcie, ojcie, litości!

C. d. n.

rowej podczas wielkiego tygodnia, nastąpi uroczyste nabożeństwo w niedzielę wielkanocną, w innym zaś razie w następnym dniu po rozwiązaniu.

Na tem samem posiedzeniu sekretarz Izby poselskiej przyniósł zawiadomienie, że ustawa o zwrocie podatków przy wywozie cukru i spirytusu, również ustawa o uzupełnieniu regnikolarnej deputacji dla spraw kroackich przyjęta została. Ustawy te przyjdą w poniedziałek na porządek dzienny Izby magnatów.

**Francja.** Przeprowadzenie nowej ustawy i reorganizacji armji wszędzie napotyka na znaczne trudności. Z Remiremont donoszą, że wogoccy wolni strzeley prawdopodobnie się rozwiążą. Dekret bowiem, wcielający kompanje wolnych strzelców do gwardji ruchomej, wywołał liczne wystąpienia w Remiremont, Ramberouillers, Epinal i po innych miejscach. Członkowie tego korpusu nie chcą przystąpić do pułków pod naciskiem przymusu zewnętrznego i poddać się pod władzę oficerów, których sami nie wybrali. Jestto dowodem, że i w prowincjach wschodnich usposobienie nieprzychylnie dla rządu poczyną się coraz bardziej rozszerzać.

„La Patrie donosi“, że skonfiskowany dziś numer dziennika „Journal International“ zawiera list papieża do cesarza austriackiego w sprawie kościelnej. Ten sam dziennik zbija wiadomość, że Danja miała zażądać pośrednictwa Francji w kwestji szlezwickiej.

W Paryżu rozeszła się pogłoska o zniesieniu konsulatu francuzkiego w Warszawie, „Patrie“ i „Etendard“ stanowczo temu zaprzeczają.

Sprawa północnego Szlezwicku coraz bardziej zaczyna zajmować umysły, a w Paryżu ona jest przedmiotem licznych pogadanek w kołach politycznych. Uważają te wszystkie układy gabinetu berlińskiego z rządem duńskim za zupełnie bezskuteczne. Prusy będą się bowiem starać załatwienie tej kwestji odwiec jak najbardziej. Mimo to nie objawia się tu wcale niezadowolenie z tego postępowania sąsiadów za Renem. Opinia publiczna, zajmując się bardziej południowemi państwami, mniej obecnie okazuje sympatji dla Danji. Dzienniki urzędowe osobliwie przychylnie wyrażają się o zwycięztwie przy wyborach do parlamentu cłowego przeciwników Prus i podnoszą to jako fakt wielkiej doniosłości.

**Niemcy.** Na posiedzeniu parlamentu z dnia 3. kwietnia toczyły się rozprawy nad wnioskiem Laskera, żądającym, aby członkowie Izby nie mogli być sądownie ścigani. Hr. Bismark oświadczył, że będzie się starać na sejmie pruskim przeprowadzić żądania wnioskodawcy, nie radzi jednakże, aby go przeność pod obrady parlamentu Związku, gdyż rządy innych państw doń należących mogły by to uważać za rodzaj przymusu. Mimo to przyjął parlament ten wniosek 119 głosami przeciw 65 a następnie odroczył swoje posiedzenie do 16. b. m.

„Weser Ztg.“ donosi, że Danja zażądała odstąpienia północnego Szlezwicku aż do Flensburgu, że jednakże dotychczas nie przyszło do zerwania układów, które prawdopodobnie zerwie gabinet berliński, gdy Danja pozostanie przy żądaniu zwrotu Alesenu i Sundewittu.

**Włochy.** Z Rzymu donoszą, że stronnictwo czynu zamyśla o wywołaniu nowych ruchów rewolucyjnych. „Osservatore“ donosi o uwięzieniu kilku osób, które przybyły do wiecznego miasta w celu namawiania do dezercji żołnierzy papieżkich. Zarazem podaje wspomniany dziennik, że w różnych stronach państwa Kościelnego pojawili się emisariusze, którzy pracują nad podburzeniem ludności przeciw rządowi papieżkiemu. Codzienne odbywają się w Rzymie rewije; przy jednej z nich znaleziono 300 egzemplarzy bruszury przemawiającej przeciw nowej organizacji wojska, a przywiezionej z Francji. Broszura miała być rozdana pomiędzy oficerów papieżkich.

**Rumunja.** Bratiano oświadczył w dziennikach półrządowych, że posłowie, którzy wnieśli w Izbie rumuńskiej znaną naszym czytelnikom ustawę o żydach, nie należą do stronnictwa rządowego. Twierdzeniu temu zaprzecza w Bukareszcie wychodzący dziennik „Echo Danubien“ i powiada, że przeciwnie deputowani ci należą do najzaufanych przyjaciół ministra i są zwolennikami tych samych co on zasad.

„Revue de la Roumanie“ donosi, że za znany projekt ustawy żydowskiej oświadczył się wprawdzie prezydent Izby Faetu, że jednakże wcale nie jest on wyobrazicielem większości i został wybrany prezydentem tylko na żądanie Moldawji.

**Anglja.** Podczas, gdy w parlamencie angielskim toczy się zacięta walka o utrzymanie w Irlandji kościoła anglikańskiego jako panującego, rozwija się w całym kraju nader gorąca w tym kierunku agitacja. W Londynie, w Exeter Hall odbyło się przed kilkoma dniami zgromadzenie głównych zwolenników utrzymania w Irlandji dzisiejszych stosunków pod względem religijnym, na którym p. Harper miał długą mowę i zrzeczenie dowodził słuszności zdań przez siebie wypowiedzianych. — W Dublinie ogłosiło się towarzystwo Obrony protestantyzmu, jako nie ustające i pracuje po całych dniach nad urządzaniem mityngów i zbieraniem podpisów na petycje przeciw zniesieniu panującego kościoła anglikańskiego. Protestanci irlandzcy występują przeciw temu, o wiele silniej niż Angliki choć i tam przedkładane na zgromadzeniach rezolucje musiano przeprowadzać nie bez znacznego ze strony przeciwników oporu.

Z drugiej strony donoszą o wielkiej liczbie mityngów, które z wielkim zapalem się oświadczyły, że stają po stronie przewodcy angielskiej opozycji Gladstona. W Nottingham, Shrewsbury, Glasgow, Hull, Cheltenham i Halifax, uchwalono jednogłośnie popierać zniesienie kościoła panującego w Irlandji, a kilka głosów, które przemawiały przeciw temu, w krótko się przekonało, że wszelkie ich w tym celu czynione usiłowanie najmniejszego nie odniosą skutku. W samym Londynie, na zgromadzeniach tamże urządzonych przez stowarzyszenia robotników, również jednomyślnie oświadczone się za Gladstonem, a mowcy zdania przeciwnego żadnego na słuchaczach nie sprawili wrażenia. Natomiast powitano hucznie oklaskami mowę p. Patter, prezydenta rady naczelnej stowarzyszeń rzemieślników, który nader silnie przemawiał przeciw zasadom reprezentowanym przez ministerstwo. Przy wymawianiu imienia Disraeliego dawały się słyszeć sykania i różne okrzyki, nie bardzo pochlebne dla p. prezydenta ministrów.

## Nowiny z kraju i zagranicy.

\* **Nowa Targowica.** Półurzędowym blichtrzem pokostowana „Gazeta narodowa“ narzuca Krakowowi miano „Targowicy“ ponieważ miasto to, o ile może stara się uchylić od grożącego mu upadku. Dążność ta „Gaz. nar.“ pełnej niechęci ku stolicy Jagiellońskiej objawia się statecznie i nader konsekwentnie. Tak żądała ona ufortyfikowania miasta, zniesienia techniki a teraz sprzeciwia się czysto administracyjnemu rozszerzeniu tamtejszego urzędu powiatowego. Nie wiemy z kąd pochodzi taka nienawiść ku Krakowowi? Czy może miasto to zasłużyło na zagładę z powodu, iż nie przyjmowało zeszłego roku z należytą czcią redaktora „Gaz. nar.“, gdy tenże na czele „vergnungscieglerów“ zawitał w mury jego.

\* **Nowa księgarnia.** Od dłuższego czasu dała się we Lwowie czuć potrzeba nowej księgarni, która by wyrozumiały smak i dążności publiczności, starała się odpowiedzieć dzisiejszym wymogom handlu księgarskiego. Lwów za najkrytyczniejszych czasów posiadał 5—6 księgarni, podczas gdy do niedawna liczba ta uszczuplała do 2 handłów, z których jeden, to jest *Milkowski*, wcale nie przyczynia się do ożywienia ruchu literackiego, gdyż zaniedbał prawie zupełnie wszelkich nakładów, podczas gdy p. *Wild* wszelkich używa sił, aby tej gałęzi swego zawodu godnie odpowiedzieć. Od roku przybyła nam nowa firma p. *Richtera*, który zajmując się przeważnie kolportowaniem zeszytowych niemieckich czasopism, w krótkim czasie udowodnił swą energję i zrozumienie stosunków naszych tem, iż stał się wydawcą ilustrowanego czasopisma „Strzechy“, którą zastąpić zamierza niemieckie podobne publikacje. Teraz znowu przybywa nam nowa księgarnia pod firmą *Seifarth* i *Czajkowski*, której życzymy najpomyślniejszego powodzenia, a uważamy wszelkie w tym kierunku przedsięwzięcia za skuteczne, jeżeli tylko zdołają odpowiedzieć obecnym wymaganiom. — Ruch tedy umysłowy niezawodnie w kraju naszym powiększy się, idzie jedynie o jego odpowiednie zużytkowanie i skierowanie.

\* **Ustawodawstwo powiatowe.** Jedną z Rad powiatowych chcąc dla swych członków z posad niepłatnych, przysporzyć choć drobnutkie korzyści, uchwaliła in pleno, by ojcom powiatowym dozwolony był przejazd przez rogatki bez opłacania myta. W skutek tej uchwały, której pan naczelnik jako komisarz rządowy był obecnym, powydawano rajcom drugiego stopnia samorządnych przywoite certyfikaty na wolny przejazd przez wszystkie rogatki w powiecie. Z tego dobrodziejstwa użytkują tedy wszyscy należycie wraz z dziećmi i kumami. Dość mieć certyfikat, by bezpłatnie objechać powiat.

\* **Dramat pięcioaktoowy**, oryginalnie wierszem napisany przez p. Leopolda Starzeńskiego pt. *Syn Bogdana*, został przez c. k. prezydium namiestnictwa zakazany. —

Dramat ten miał być przedstawiony jeszcze w zeszłym miesiącu na scenie tutejszej, i przyznać należy, że był dla sceny naszej jedną z lepszych akwizycji pomiędzy najnowszymi utworami w ogóle, a jedną z najlepszych prac p. Starzeńskiego.

Czytając cały ten dramat, nie spostrzegamy tam nic zgoła, coby nie odpowiadało albo warunkom moralności, ani wymogom cenzury. — Moskwa miałaby przeciw temu dramatowi bardzo wiele do zarzucenia i chociaż osnowa jego odnosi się do odległej przeszłości wojen kozaczyzny z Rzeczpospolitą, już dlatego, że intryga moskiewska grała u nich główną rolę — nie dopuściłaby przedstawienia podobnego utworu w teatrach swoich.

Czy względy sąsiedzkiej uprzejmości, czy inny, nie znany nam powód kierował postanowieniem cenzury, odgadnąć nam trudno, — dość jednak, że kilka komedji i dramatów, na tle stosunków zakordonowych osnutych, temi czasy zakazano.

\* **Uwolnienie z więzienia.** Z powodu objęcia posady naczelnika gubernij zachodnich w Wilnie przez byłego atamana Kozaków Potapowa wypuszczono niektórych więźniów politycznych na wolność, a między nimi także uwięzioną w klasztorze tamże żonę po św. Ludwiku Syrokomli.

\* **Towarzystwo oficjalistów prywatnych** w pow. tureckim liczy teraz 9 dobrodziejów, 5 członków wspierających i 3 rzeczywistych z 6 udziałami. Bank hipoteczny otrzymał z powiatu tego 64 złr.

\* **Z Paryża.** Paryż jak zwykle bawi się skandalami w braku ważniejszych nowin politycznych. Pani Musard, przyjaciółka króla holenderskiego, której głos publiczny przypisywał w swoim czasie ważną rolę w rokowaniach o Luksemburg, nabyła wystawiony na sprzedaż tych dni wspaniały naszyjnik brylantowy za drobnostkę — 600,000 franków. Drogocenne klejnoty te miały niegdyś zdobyć śnieżną szyję królowej Izabelli hiszpańskiej. Fakt ten nie mniejsze wywołał w kołach arystokratycznych tutejszych wrażenie, jak wieść, iż słynna z piękności i przygód, oraz z procesu przeciw własnemu ojcu, któremu odmawia wsparcia, niegdyś Katarzyna Schumacher, córka dorożkarza, a dziś margrabina świetnego nazwiska, sprzedała swój hotel na elizejskich polach i wszystkie ruchomości, by po za granicami Francji spędzić resztę żywota w oddaleniu od złych języków i plotek. W końcu dodamy, że tutejsza kronika skandaliczna twierdzi, że w znanym klubie Bibé pewna znakomita osobistość w jednej nocy wygrała 994,000 franków; lecz chcąc koniecznie sumę wygranej doprowadzić do miliona, rozpoczęła nazajutrz walkę ponowną. Tą razą fortuna nie sprzyjała i 493,000 franków w przeciągu godziny przeniosły się z kieszeni zwycięzcy wczorajszego w ręce przeciwników. Nie czekając końca nocy, opuściła osoba wzmiankowana tej chwili Paryż z resztą wygranej. Smutne to świadectwo, do jak wysokiego stopnia rozwinięte szulerstwo w najwyższych sferach paryżkich.

**Nr. 14. Tygodnika ilustrowanego** (ilustrowanego) wyszedł już z druku i zawiera: Jazygi (Jaszok) (z ryciną). Renegat, powieść z naszych czasów A. Natęcza, Aleksander Jan Jabłonowski (z ryciną). Zabytki żółkiewskie (z ryciną). Lwowskie towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych i wystawa dzieł sztuki K. Widmana-Dumka poety (wiersz). Noc księżycowa (wiersz). Czarnikowicz i Cylindrowicz powiastka przez G. Na gruzach, epizod z partyzantki z r. 1863 napisał Aleksander, (do końca). Pszonka z humoreskami.

## Z Izby sądowej.

**O bawie konkurencji.** Gdy w r. 1866 zaproponowanem zostało obsadzenie w Gródno dwóch adwokatów, nadeszła do ministerstwa sprawiedliwości umotywowana petycja od przedmieszczan tamtejszych, aby nie ustanawiano w Gródno żadnego adwokata, ponieważ miasto tego nie potrzebuje. Na petycji była wyciśnięta pieczęć gminna i była ona opatrzona mnóstwem podpisów, jak się później okazało sfałszowanych. W skutek tego wytożono śledztwo, które wykryło, że prośba była napisana przez pewnego izraelitę na zlecenie pisarza pokątnego Mayera Künstler, który podrobił podpisy i petycję zaniósł na pocztę.

Künstler 43 l., Israelita, stawał przed sądem d. 1. b. m. Prokuratorja proponowała 4 miesiące więzienia, sąd zaś uznał go niewinnym, wskutek czego prokuratorja zapowiedziała rekurs.

## Uwagi nad Uwagami nad Zakładem kredytowym włościańskim.

(przez kilku przyjaciół ludu z ziemi sanockiej.)

II.

(Ciąg dalszy.)

Cechą wieku naszego jest chęć zarobku — świat goni za zarobkiem! Czem większe zarobki, tem większe wpływy i znaczenia, tem większe bogactwa i dostatki stają się udziałem.

Rozmaicie społeczeństwa urządziły się, różny też udział w zarobkach i dostatkach dostał się; tego też zawzięcie dziś bronią, nie przebiegając w środkach,

by im się z rąk nie wysliznął. Chęć powiększenia dostatków niepohamowaną jest u ludzi. Prawie im o cnocie, o zaparciu się, o moralnej wartości — oni zawsze będą oglądać się za zarobkiem; temu się ludzkość z całym przekonaniem oddała — około tej ośi dziś świat się obraca.

Anglja nagromadziła niesłychane bogactwa. Ogromne fortuny i ogromne kapitały u tego narodu — a wszystko jest owocem zarobku!

Najpierw doprowadziła Anglja do tego, że wartość ziemi i pracy ludzkiej u niej najwyższej stoi; przeciętna wartość jednego hektaru wynosi tam 2.030 franków, wtedy kiedy tę wartość w Austrii na 450 fr., zaś w biednej Galicji tylko na 188 franków obliczono; przeciętny zarobek zwykłego najemnika wynosi w Anglii 2 franki 18 centimów dziennie, w Austrii taki zarobek wynosi 70 cent., w Galicji tylko 45 centów. Na tak wysoką wartość ziemi i pracy ludzkiej w Anglii składają się rozmaite czynniki: wzorowe rolnictwo, rozwinięty przemysł, olbrzymie środki komunikacji i wszystkie instytucje, a szczególnie stosunki kredytowe tego narodu. Tam niema liso-paswyskowych fermentów, tylko zdrowe pojęcia o własności; ziemia stoi pod opieką instytucji i praw, które rolnikowi na każdym kroku w pomoc przychodzą, strzegąc i broniąc jego pracy od wszelkich konjunktur, z którymi rolnictwo i tak ma do walczenia; zdrowe fiskalne pojęcia i sprawiedliwy wymiar w podatkach, dozwoliły w Anglii rolnictwu rozwinąć się i osiągnąć stopień tej znakomitej produkcji, na jakim je dzisiaj widzimy. Wtedy, kiedy podatek gruntowy w Anglii 33,600,000 franków wynosi, dochodzi on w Austrii do 190,050,000 fr., z czego na Galicję 12,600,000 fr. przypada; więc biedna Galicja więcej jak jedną trzecią podatku gruntowego całej bogatej Anglii opłacać musi!

Praktyczna Anglja woli na obcych zarabiać, jak własną pracę obciążać. Niema kąta na kuli ziemskiej, gdzieby kapitał angielski nie był zaangażowany, bądź w handlu, bądź w przemyśle, bądź w inny sposób — godziwy, czy niegodziwy — byle tylko zarobek przynosił. Podziwiać tylko trzeba, jakie środki Anglja rozwinęła, aby z obcej pracy korzystać. Flota handlowa Wielkiej Brytanji składa się z 28,677 okrętów, między temi 2,228 samych parowców; ładunek tej olbrzymiej armady wynosi 5,308,000 beczek; Austrija nie posiada tylko 3,292 okrętów handlowych, między temi 59 parowców, ładunek floty handlowej austriackiej wynosi ledwie 331,300 beczek (po odpadnięciu Wenecji i te liczby znacznie jeszcze zmniejszyły się).

Podobnie się rzecz ma ze wszystkimi środkami nowożytnych potrzeb i warunków egzystencji; doskonała sieć kolej i telegrafów, uregulowane rzeki, sztuczne kanały, tudzież niskie taryfy i taniósć transportu w przesyłkach pocztowych i listów ułatwiają wymianę produktów i podnoszą zarobek w Anglii w nieustanym postępie.

Lecz najpotężniejszy czynnik, eksploatujący obcą pracę, posiada Anglja w swym kapitale; w samych bankach, których jest 423 głównych a 1818 filjalnych, ma ona 2,137,000,000 fr. kapitału; w Austrii znajdujemy pod tą samą datą tylko 9 głównych i 29 filjalnych banków z kapitałem 583,000,000 fr. Potężnego tego środka umie Anglja z korzyścią użyć; stopa procentowa tam zwykle 3% stoi, u innych narodów 5%, 6%, 12% i wyżej, jak np. u nas, co jej niezmiernie eksploatację ułatwia. Doniosłość tego pojęty narody na Zachodzie, i widzimy z jakim pospiechem tam się urządzają. Umiejężna praca stała się hasłem wieku! Wszyscy stanęli do walki o zarobek! Któż wie jak to się skończy? To jednak pewna, że społeczeństwo, które nie zdobyłoby sobie warunków umiejętnej pracy — zmarnieje.

I w obec tych olbrzymich wysiłen świata, jakaż praca nasza? Wywiesiliśmy niby to utylitarność na chorągwi, która nas na żebry sprowadza. Na każdym kroku dajemy dowody, że nie umiemy zarabiać! Pojawi się jakaś myśl szlachetna, to ją wyszydzą, bo chcemy po swojemu — a nie umiemy inaczej, tylko na nędzy kraju zarabiać!

Nie mamy ani handlu, ani przemysłu, ani morza, ani okrętów, ani kanałów, ani rzek uregulowanych — ani środków pieniężnych, mamy niby to rolnictwo (?) Żal się Boże! Jesteśmy od morza i od rzek naszych odcięci; — spółka kolei Karola Ludwika kraj w kryptach trzyma (!). Jesteśmy prawdziwemi sierotami! Całą przyszłością lud nasz!

I nadarza się sposobność organicznej pracy — powstaje bank włościański — a tu znowu miernota górę bierze i nie pozwala na to! POCO nam oświaty, poco nam ludowych banków — kiedy nam tak lepiej?!

Te uwagi nam się nasunęły, jakiesmy się bliżej nad „Uwagami, nad Zakładem kredytowym włościańskim“ zastanowili.

(C. d. n.)

**Cennik giełdy pienięż. i towar.**  
we Lwowie dnia 6. kwietnia 1868.

Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. k.	203 50	204 50
" " lwow. czern. po 200 zlr. w. a. sr.	178 50	179 50
" banku hypot. gal. po 200 zlr.	—	72 50
" papierai czerlańskiej po 200 zlr. w. a.	74 80	75 55
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k.)	71 25	72 —
" " " w w. a. bez kuponu	82 75	83 25
" " banku hypot. galic. }	64 35	64 65
Obliży indemnizacyjnegałic. }	—	—
" " WX. Krakowskiego	—	—
" " Księstwa Bukowiń.	—	—
" pożyczki głodowej z r. 1856	99 —	99 50
" kol. gal. Karł. Lud. I. Emissyi	—	—
" " " II.	86 75	87 50
" " lwowsko-czern. I.	76 25	77 —
" " " II.	81 —	82 —
Dukat holenderski	—	—
Dukat cesarski	5 50	5 54
Napoleon d'or	9 21	9 29
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 79
" papierowy rosyjski	1 57	1 58
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—
Talar pruski srebrny	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 71
Półimperjal rosyjski	9 45	9 54
Srebro	113 —	114 —

Apży plaskaty 100 f. 10.50

**Telegrafowany kurs wiedeński.**

Dnia 6. kwietnia.		zlr.	kr.
5% Metaliki		56	35
" z procent. z maja i listopada		57	20
5% Pożyczka narodowa		62	65
Łoży pożyczki z roku 1860		82	20
Akcje banku wiedeńskiego		702	—
" " kredytowego		182	90
Łondyn 10 funtów saterlingów		116	9
Srebro		113	35
Dukat pojedynczy		5	52

**Gospodarstwo i handel.**

\* Zniżenie ceny soli jest spodziewane, ce-  
na centnara ma być zniżoną na 5—6 zlr. Rząd ma za-  
wrzeć kontrakt z pruskimi przedsiębiorcami, którzy obo-  
wiązują się takową dostarczyć za 1/2 talara, przyczem  
rząd oszczędza znaczne koszta zarządu.

\* Rychle połączenie Galicji z Węgry  
mi za pomocą kolei żelaznej nie podpada żadnej wątpliwości, gdyż ministerstwa obu połów monarchji o po-  
trzebie tej zupełnie są przeświadczone. Najwięcej wido-

ków na utrzymanie koncesji ma spółka, na której czele  
stoi Aladar hr. Andrassy i Adam hr. Potocki.

**Przyjechali do Lwowa**

z dnia 4. i 5. kwietnia.

PP. hr. Kalinowski W. z Gniszłowa, hr. Kotarski  
S. z Brzyska, Obniński K. z Szeptye, hr. Stadnicki T. z  
Polski, Rojewski K. z Cieszanowa, Stojowski B. z Chle-  
bny, Gątkiewicz M. ze Stanisławowa, Zawadzki K z Po-  
toka, dr. Gradowitz R. c. k. radca fin. z Krakowa, hr.  
Koziebrodzki W. z Krakowa, Drzewiecki K. z Remenowa,  
Jasiński F. z Zahajpola, Zakrzewski A. z Rabek, hr. Tar-  
nowski J. z Dzikowa, br. Wasylko L. z Bukowiny, Angu-  
stynowicz B. z Książego, hr. Lanckoroński T. z Tarta-  
kowa, Czajkowski A. z Bóbrki, Wróblewski W. z Czort-  
kowa, Bal J. z Tuligłów, Cieński L. z Okna, Donigie-  
wicz A. z Bazaru, Fałkowski W. z Witryłowa, Milko-  
wski E. z Gorlic, Strzembosz A. z Warszawy, Borkowski  
I. z Potylicz, Nikorowicz E. z Ulwówka, Głabiński J.  
z Michałowa.

**Zakład powszechnego wzajemnego  
Zabezpieczenia kapitałów i rent w Wiedniu**

„JANUS”

którego

**Reprezentacja jeneralna dla Galicji, Krakowa i Bukowiny**

znajduje się we LWOWIE przy placu św. Ducha nr. 360 miasto,

nastęrcza sposobność zaopatrzenia rodziny przez zabezpieczenie kapitałów na wypadek śmierci ojca rodziny, zaopatrzenia dzieci przez zabezpieczenie kapitałów,  
posagów lub wypraw, i do zaopatrzenia starości przez zabezpieczenie rent osobistych albo pensji.

„JANUS” powstał w roku 1839 i jest instytucją opartą na zasadach wzajemności, bezpłatnego zarządu przez swoich członków i jawności.  
To, co zostaje corocznie z dochodów majątku i wpływów z czynności zakładu po pokryciu wydatków na uczynienie zadość zobowiązaniom, dostaje się wszystkim zahe-  
pieczonym członkom zakładu i to w całości (tj. 100 pr. czystego zysku) ponieważ „JANUS” nie jest stowarzyszeniem akcyjnym, a zatem zysk jego nie zmniejsza się ani przez  
oprocentowanie kapitału, ani przez hojne zwykłe dywidendy akcjonariuszów.

Zaczawszy od 6 roku po zabezpieczeniu się, każdy zabezpieczony członek pobiera takie części zysku w miarę rezultatu czynności i w stosunku do premii którą rocznie  
opłaca. — Od 27 lat istnienia zakładu rozdzielano corocznie pomiędzy zabezpieczonych członków takie części zysku, nawet do 20% rocznych premii.

Zabezpieczony może rozporządzić swoim zyskiem jak następuje: a) może go corocznie podnieść w gotowiznie; b) może polecić strącenie go celem zmniejszenia premii którą  
rocznie opłaca; c) lub użyć go na powiększenie sumy zabezpieczonej.

Za zabezpieczone kapitały, renty osobiste i pensje wypłacił już zakład od czasu swego istnienia sumę 2.169.462 zlr. 30 c w. a., a rozdzielił jako zysk 270.952 zlr. pomię-  
dzy zabezpieczonych członków.

Fundusze zakładu „JANUS” składają się z majątku wynoszącego około dwa miliony złotych w. a. a będącego własnością wszystkich członków, z ogólnego funduszu  
rezerwowego w sumie 190.415 zlr. i z funduszu ubezpieczeń, należącego do I. i II. oddziału, a który z końcem roku 1865 wynosił już 209.197 zlr.

Zakład przyjmuje zabezpieczenie wypłaty:  
I. kapitałów na wypadek dożyłcia dla zaopatrzenia dzieci, zapewnienie im posagów lub wypraw, dla zaopatrzenia własnej starości, a na żądanie zabezpieczonego członka z za-  
strzeżeniem zwrotu premii w razie, jeżeliby osoba zabezpieczona umarła przed czasem; II. zabezpieczenie na wypadek śmierci; III. zabezpieczenie rent osobistych; IV. pensji, na-  
koniec V. zabezpieczenie zaopatrzenia na starość w stowarzyszeniu na przeżycie.

W miastach i miasteczkach gdzie jeszcze żadne ajencje nieistnieją, mogą kompetenci o takowe zgłosić się do Reprezentacji o udzielenie im takowych, którym zarazem in-  
strukcje udzielone, i procent wyznaczony będzie.

**Szukający posady**

w jakiejkolwiek branży, zyczący dobrego  
trwałego umieszczenia, otrzymają bliższego  
uwiadomienia na listy z załączeniem 1 zlr.  
na porto, pisania i anonowania pod adresą:

**Biuro korespondencyjne i ko-  
misyjne w Budzie.**

(Correspondenz et Commissions - Comptoir  
550 3-6 in Ofen.)

Wynagrodzenie dopiero po osiągnięciu skutku.

**F. Loquays**

patentowana fabryka drewnianych storów  
i zaluzji, we Wiedniu.

poleca story i zaluzje po cenach zniżonych,  
zadziwiająco taniach. Takowe wyrabiane zo-  
stają z naturalnego drzewa, we wszystkich  
kolorach i malowidłach i można od okna je-  
dnego za cenę 1 zlr. 17 c. i wyżej dostać  
we fabryce Mariahilf Wdbgasse nr. 17. Polece-  
nia z prowincyj za zaliczką pocztową jak naj-  
spieszniej uskutecznione zostają. 534-4-12

**NAGRODZONY ZŁOTYM MEDALEM**

przez szkołę farmaceutów w Pa-  
ryżu w 1860



**Likwor smołowy zgę-  
szczony p. Guyot**

jest jedyną preparacją przyjętą w szpitalach  
francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do  
przygotowania w jednej chwili z oznacze-  
niem dozy WODY SMOŁOWEJ

(dwie łyżki stołowe likworu do litru  
wody, albo łyżeczka od kawy do  
szklanki.)

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przy-  
wrócenia normalnego stanu błonem śluzo-  
wym, leczy płuca (bronches) i dolegliwo-  
ści kataralne pęcherza

Skład w Paryżu w aptece P. Guyot, ulica  
Francs-Bourgeois, 17; we Lwowie w aptece  
P. Mikolascha, w Krakowie w aptece  
P. Micyńskiego. 555-2-52

**Filia banku angielsko-austryackiego**

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, 309-25?

ze począwszy od 1. Listopada 1867

**4% ASYGNATY KASOWE**

z ośmiodniowym wypowiedzeniem wydaje i od wszystkich w  
obiegu będących **asygnat** z dniem powyższym  
4% z ośmiodniowym wypowiedzeniem liczyć będzie.

Znajduje się w aptece Piotra Mikolascha.

W aptece P<sup>a</sup> Hogg na ulicy Castiglione N<sup>o</sup> 2 w Paryżu (Zaszczytna wzmianka).

ze świeżej wątroby stokfisu

**TRAN**

**P<sup>a</sup> HOGG**

przeciw: słabościom płucowym, reumatyzm, skrofio-  
lom i lymfatycznym słabościom, liszaiom, gruźląom,  
konsumpcyi i wężemu organizmowi u dzieci, wycieńcze-  
niu i ogólnemu osłabieniu u kobiet, etc.

Wyciągi z Raportu czytanego w paryżkiej akademii  
medycznej dnia 23. Grudnia 1854.

1<sup>o</sup> Naturalny tran ze świeżej wątroby stokfisu jest  
prawie bezbarwny.

2<sup>o</sup> Smak jego łagodny, pozbawiony cierpkości.

3<sup>o</sup> Zapach ma podobny do świeżej ryby.

4<sup>o</sup> Tran zwyczajnie sprzedawany jest brunatny nieprzy-  
flakonach i półflakonach formatu oboznie przedstawionego po 8 i po 4 franki.

W Paryżu u P<sup>a</sup> Hogg; w Królestwie, w Warszawie, w Składzie materiałów aptecznych P<sup>a</sup> Gallego.

W Krakowie w aptece P<sup>a</sup> Bruno Micyńskiego.

Rozprawa o tranie z wątroby stokfisu P<sup>a</sup> Hogg znajduje się u autora, cena trzy franki.



jemnej woni, smak ma cierpki i kwaśny dla tego że źle  
jest przygotowany albo też że wyrabiają go ze stariej  
cuchnącej wątroby stokfisu.

(DUCHAMPS d'Avallon.)

Wyciąg z raportu P<sup>a</sup> Lesueur Naczelnika robot che-  
micznych przy fakultecie medycznym w Paryżu.

Tran bezbarwny P<sup>a</sup> Hogg zawiera w sobie prawie  
dwa razy więcej skutecznych pierwiastków jak zwyczajnie  
sprzedawane w handlu trany ciemno-brunatne jak rów-  
nież pozbawiony jest nieprzyjemnego smaku i woni.

Sprzedaje się on nie inaczej jak we trzechściennych

Znajduje się w aptece Piotra Mikolascha.

Znajduje się w aptece Piotra Mikolascha.

Znajduje się w aptece Piotra Mikolascha.

523 3